Rok X. Nr. 160 Sosnowiec, czwartek 13 czerwca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROW[illegible] 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, [illegible]

DYSKUSJA NAD PROJEKTEM ORDYNACJI WYBORCZEJ

WARSZAWA, 12. 6. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do dyskusji ogólnej nad wygłoszonemi w dniu wczorajszym referatami projektów ordynacyj wyborczych do sejmu i senatu.

Pierwszy w dyskusji zabierał głos przedstawiciel klubu narodowego **poseł Winiarski**, który w bardzo obszernem przemówieniu poddał krytyce projekt BBWR. Mówca twierdził, że obecny projekt ustawy wyborczej oddala parlament od społeczeństwa przez stwarzanie licznych pośrednich ogniw, które mają być czynne w ustalaniu składu parlamentu. Zaprzęganie samorządu terytorjalnego do akcji wyborczej mówca uważa za akcję wybitnie polityczną. W konkluzji wypowiedział się poseł Winiarski przeciwko projektom zgłoszonym przez BBWR.

Następny mówca **poseł Rataj** w imieniu stronnictwa ludowego wypowiedział się również przeciwko projektowi i oświadczył, że klub jego będzie głosować za tem, aby za substrat w dyskusji szczegółowej przyjąć projekt zgłoszony prez PPS., a poparty przez stronnictwo ludowe. Mówca ostro krytykował ustęp zgłaszania kandydatów. Dzisiejsze samorządy — zdaniem posła Rataja — są rzekomo oddalone od ludności i nie mogą zastąpić obywatela w wykonaniu jego uprawnień.

Poseł Czapiński (PPS) zarzuca, że ordynacja wyborcza jest niezgodna rzekomo z konstytucją, że partje robotnicze są przez przepisy projektów B. B. W. R. upośledzone.

Popołudniu przemawiali dalsi przedstawiciele klubów.

Rada naczelna związku strzeleckiego w hołdzie Wskrzesicielowi Ojczyzny

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) Dziś od było się w Krakowie żałobne zebranie rady naczelnej związku strzeleckiego, której członkowie z prezesem zarządu głównego związku strzeleckiego mec. Paschalskim, komendantem głównym zw. strz. ppłk. Fridrichem na czele złożyli hołd nieśmiertelnej pamięci Ojca Ojczyzny i Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebranie zwołane zostało do lokalu zarządu głównego w Oleandrach, skąd zgromadzeni udali się do krypty na Wawelu, celem złożenia hołdu oraz na Sowiniec, gdzie wzięli udział w sypaniu kopca.

Konferencje Lavala

PARYŻ. 12. 6. Premjer Laval odbył dłuższą rozmowę z ministrem finansów i przewodniczącym komisji finansowej izby deputowanych dep. Malvy.

Rozmowa ta pozostawała w związku z projektowanemi zarządzeniami finansowemi, jakie mają być przedmiotem.

Przed powzięciem definitywnej decyzji, rada ministrów rozpatrzy całokształt sytuacji budżetowej i finansowej.

—:x:—

Wojna trwa o Gran Chaco

Paragwaj żąda gwarancji

BUENOS AIRES, 12. 6. Obradująca w Buenos Aires komisja pośrednicząca w sprawie zatargu o Gran Chaco zdołała opracować warunki zawieszenia broni. Umowa o zawieszeniu broni miała być już podpisana wczoraj o godz. 23-ej.

Długotrwała wojna między Boliwją a Paragwajem miała się nareszcie skończyć. Umowa przewidywała natychmiastowe wstrzymanie działań wojennych, zwołanie konferencji pokojowej, oraz ustanowienie międzynarodowej komisji dla wyznaczenia neutralnej strefy.

Tymczasem zupełnie niespodziewanie na kilka minut przed podpisanem umowy paragwajski minister spraw zagranicznych oświadczył, że musi porozumieć się ze swoim rządem, bowiem umowa nie zawiera żadnych postanowień gwarancyjnych. Odpowiedź rządu paragwajskiego dotychczas nie nadeszła. Likwidacja wojny została znów odłożona.

Powietrzny pociąg do Helsingforsu

HELSINGFORS, 12. 6. — Wczoraj w południe przybyła do Helsingforsu i lądowała na lotnisku wojskowem polska grupa turystyczna akademickiego raidu lotniczego. Lot nad zatoką fińską odbył się w warunkach pomyślnych. Nad brzegiem fińskim jednakże pociąg powietrzny natrafił na tak silne wiry atmosferyczne, że po przeszło pół godzinnem krążeniu lądował w pobliżu Helsinek, nie mogąc dociągnąć do lotniska wojskowego spowodu silnych wiatrów.

Lotników polskich powitali: poseł R. P. Charwat, attache wojskowy Gano, członkowie poselstwa, przedstawiciel zarządu fińskiego aeroklubu, klubu lotniczego i parlamentu akademickiego.

Podczas śniadania, wydanego przez fińską ligę obrony powietrznej, przemówienie wygłosił prezes tej instytucji, ze strony polskiej zaś odpowiedział p. Nosowicz.

Azja w rękach Japonji

Cesarz Pu-Yi na tronie w Pekinie



PARYŻ, 12. 6. (wł.) Prasa francuska poświęca wiele uwagi wypadkom, rozgrywającym się obecnie na terenie północnych Chin. Japończycy usadowili się zupełnie mocno — pisze „Temps" — w północnych Chinach.— Polityka, którą rozpoczęli 4 lata temu w Mukdenie, rozwijając się etapami przez utworzenie państwa Mandżuko, osiągnęła obecnie swój cel. Zdaniem dziennika, nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie cesarz Putji zostanie osadzony na tronie cesarskim w Pekinie.

Japończycy w ten sposób przez zajęcie Pekinu i Tien - Tsinu staną się panami całych północnych Chin.

Dziennik przypuszcza, że wielkie mocarstwa nie zaangażują na wypadki inaczej, jak na fakt dokonany w Mandżurji. Nie należy sobie robić żadnych w tym wypadku iluzyj. Trzeba wziąć pod uwagę trudności i niezgodę, w jakiej pogrążony jest cały Wschód. — Marszałek chiński Czang - Kai - Szek (na zdjęciu) wymieniany jest jako czołowa osobistość w przyszłym rządzie.

Stan bezrobocia

WARSZAWA, 12. 6. PAT. Liczba bezrobotnych w dniu 8 bm. na terenie całego państwa wynosiła według danych biur pośrednictwa pracy 405.813 co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.059 osób.

Wieniec ogni ku czci Marszałka



W nadchodzącą niedzielę wieczorem, 16 bm. wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej zapłoną ogniska.

Przy ogniskach tych o godzinie 8 m. 45, w bolesną godzinę zgonu Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, skupią się ci, którzy nad tą granicą żyją i pracują.

Na granicach wschodnich uroczystości te organizuje KOP. Na granicach zachodnich straż graniczna.

Kiedy zaświecą płomienie, komendanci posterunków KOP. i straży granicznej odczytają wobec zebranych przy ogniskach orędzie p. Prezydenta Rzplitej, wydane po zgonie Marszałka, a następnie rozkaz, wydany przez komendanta KOP. gen. Kruszewskiego i komendanta straży granicznej płk. Gorzechowskiego.

* * *

Wczoraj, o godz. 8 min. 45 wieczorem minął pierwszy miesiąc od zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Delegacja 4 p. p. leg. u prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) Prezydent R. P. przyjął dziś delegację 4 p. p. leg. w osobach dowódcy pułku płk. Ostrowskiego, mjr. Jędrychowskiego i innych. Delegacja ta z okazji 20-lecia istnienia pułku wręczyła p. Prezydentowi w darze od korpusu oficerskiego pułku pierścień pamiątkowy.

Następnie Prezydent R. P. przyjął posła polskiego w Pradze — Grzybowskiego i kolei gen. Góreckiego.

Warunki rozmów z Niemcami

LONDYN. 12. 6. „Daily Herald" donosi, iż Wielka Brytanja postawi warunki w rokowaniach morskich z Niemcami: 1) Przyznana cyfra tonażu nie będzie cyfrą globalną, lecz odnosić się będzie do poszczególnych kategoryj, t. zn., że Niemcy będą mogły posiadać tylko 35 procent tonażu każdej floty brytyjskiej. 2) Budowa okrętów niemieckich będzie rozłożona na szereg lat, tak, aby Rzesza nie posiadała samych nowych okrętów, gdy okręty angielskie będą już przestarzałe. 3) Zgoda Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji oraz 4) Znalezienie sposobu zmiany postanowień traktatu wersalskiego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

2000 OGNISK ZAPŁONIE NA GRANICY RZPLITEJ KU CZCI MARSZAŁKA.

WARSZAWA, 12.6. W niedzielę 16 bm. o godz. 20.45 na całej granicy Rzeczypospolitej zapłonie około 2.000 ognisk. Z inicjatywy i staraniem korpusu ochrony pogranicza i straży granicznej w bolesną godzinę śmierci Wodza Narodu skupią się przy tych ogniskach ci, którzy strzegą naszych granic oraz ci, którzy nad tą granicą żyją i pracują. Na wschodzie uroczystości zorganizuje korpus ochrony pogranicza, gdyż on tam straż na rubieżach Rzeczypospolitej sprawuje. Na zachodzie organizować je będzie straż graniczna W jednej chwili., wedle wskazania zegara radjowego ,granice Rzeczypospolitej oświecą płomienie. W ten sposób rozsyłano za czasów dawnej Rzeczypospolitej wici. Gdy wróg się zbliżał w ten sposób zwoływali się obrońcy kraju przed najazdem. W niedzielę dnia 16 bm. koło ognisk tych skupisię ludność nadgraniczna, ażeby w najgłębszem skupieniu uczcić pamięć Wodza, który prowadził naród do zwycięstw.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W POCIĄGU GDYNIA — WARSZAWA.

GDAŃSK, 12.6. W pociągu Gdynia — Warszawa w przedziale I klasy znaleziono zwłoki młodego człowieka w wieku 23— 26 lat Przy zwłokach znaleziono tylko książeczkę PKO, z której wydarto pierwszą stronicę, zawierającą dane personalne. Numer książeczki brzmi. 841.010 C. Na karteczce widniał dopisek; kapitan O. E. W. Biedrusk. Denat odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta.

GRAD WIELKOŚCI ZIEMNIAKA.

PRAGA, 12.6. Od kilku dni przechodzą nad Czechosłowacją burze gradowe, które w wielu powiatach poczyniły olbrzymie szkody, niszcząc zbiory niemal w zupełności.

W okolicy Brzecławia spadł grad, który dochodził niemal do wielkości ziemniaka.

NIEMORALNOŚĆ RODZINNA — PRZEŻYTKIEM KAPITALIZMU — TAK TWIERDZĄ W SOWIETACH.

MOSKWA, 12.6. Prasa sowiecka rozpoczęła ostatnio nadzwyczaj energiczną kampanję w sprawie czystości życia rodzinnego, plagi częstych rozwodów i sztucznego przerywania ciąży, potępiając powyższe jako przeżytki kapitalizmu.

Według powszechnej opinji, w najbliższym czasie mają się ukazać w Sowietach dekrety, poważnie ograniczające łatwość uzyskania rozwodu oraz zezwalające na wykonywanie sztucznych poronień jedynie w wypadkach, zagrażających życiu kobiety.

2 ZŁ. ZA KILO BĘDĄ KOSZTOWAĆ WINOGRONA.

WARSZAWA, 12.6. W przyszłym tygodniu nadejść mają do Polski pierwsze letnie transporty winogron z Hiszpanji. Importerzy owoców południowych sprowadzili narazie do Gdyni 10 wagonów winogron hiszpańskich. Winogrona te kalkulować się będą po 1 zł. 80 gr. — 2 zł. za kg. W ciągu lata ceny winogron w miarę wzrostu podaży będą obniżone.

KRWAWE ZAJŚCIA NA POGRANICZU SOWIECKO - MANDŻURSKIEM.

MOSKWA, 12.6. Agencja Tass podaje szczegóły zajść na pograniczu sowiecko—mandżurskiem ,których następstwem było złożenie protestu przez posła sowieckiego w Tokjo na ręce rządu japońskiego.

Według tych doniesień ,oddział japońsko-mandżurski napadł 3 czerwca na sowiecki oddział straży granicznej. Patrol sowiecki zeznał, że napadu dokonano na terenie Rosji Sowieckiej. Żołnierze sowieccy zostali ostrzeliwani przez Japończyków. Jeden z żołnierzy Uljanow, raniony przez napastników. Świadczą o tem ślady krwi na pograniczu.

Rząd sowiecki uważa pogwałcenie granicy za wypadek pierwszorzędnej wagi i domaga się surowego ukarania winnych.

Od nieszczęśliwej miłości do zbrodni

WZGARDZONA PRZEZ RODZICÓW CÓRKA, ZABIŁA SWE DZIECIĘ I PRZYTULIWSZY TRUPKA DO PIERSI, TARGNĘŁA SIĘ NA WŁASNE ŻYCIE.

W Strasburgu, stolicy Alzacji (Francja), rozegrał się krwawy dramat, który wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ.

17-letnia Anna Deplaix, córka zamożnych rodziców, kochała i była kochana przez starszego od niej o trzy lata, młodzieńca Józefa Tesson. Początkowo młodzi kryli się ze swemi uczuciami, wkońcu jednak rodzice Anny dowiedzieli się o wszystkiem i ponieważ Tesson nie miał ani wykształcenia, ani pieniędzy, zabronili kategorycznie swej córce przebywać dłużej w jego towarzystwie.

— Albo z nim zerwiesz natychmiast, albo pójdziesz z domu!—rzekł ojciec do swej córki. — Tesson nie jest dla ciebie materjałem na męża...

Na tak kategoryczne postawienie sprawy, trzeba było dać natychmiastową odpowiedź. — Trzeba było zdecydować się. Albo dom rodzicielski, albo ukochany. Anna szybko powzięła decyzję.

ICH DWOJE.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, Anna Deplaix opuściła dom rodziców, udając się do ukochanego Józefa. Ten już miał gniazdko miłosne gotowe.

Na ulicy de la Croix wynajął skromny pokoik, w którym oboje zamieszkali.

Cóż im brakowało do szczęścia? Byli młodzi, kochali się, on pracował jako ekspedytor i to, co zarabiał, wystarczało całkowicie na ich skromne potrzeby.

Tylko niekiedy szczęście Anny omraczał smutek, bo w międzyczasie wyrzekli się jej rodzice i wydziedziczyli całkowicie z majątku. Gdyby nie to, dziewczyna czułaby się najszczęśliwszą istotą na świecie.

WILK W OWCZEJ SKÓRZE.

Czas płynął, a z jego biegiem coś w pożyciu młodych zaczęło się psuć.

Tesson, który dawniej był czuły dla ukochanej, ochłódł znacznie. Coraz mniej przynosił pieniędzy do domu, coraz częściej wracał późną nocą na spoczynek, co dawniej wcale się nie zdarzało.

Ponoć doszły go wieści, że Anna nie dostanie od rodziców ani nawet franka posagu.

I pewnego razu nie przyszedł wcale do domu. Anna czekała. Ale upłynął jeden dzień, drugi, trzeci, a Tenson nie zjawiał się. Zrozumiała co to znaczy: Ukochany porzucił ją!

NIEUBŁAGANI.

Rozpacz dziewczyny była bezgraniczna, tem bardziej, że wkrótce miała zostać matką.

Jedyny swój ratunek widziała w przebaczeniu winy przez rodziców.

Z głową zwieszoną wdół, z rumieńcem wstydu na twarzy zapukała nieśmiało do drzwi rodzicielskiego domu, do którego teraz nie miała wstępu.

Otworzyła jej stara służąca, która znała ją od niemowlęcia.

— Ach, to panienka...

— Tak, proszę powiedzieć rodzicom, że przyszła... ich córka... Anna... prosić o przebaczenie.

Służąca odeszła, zaś Annie serce zamierało w piersi. Co oni powiedzą? Czy przebaczą?

— Państwo kazali powiedzieć, że nie mają żadnej córki... — brzmiała odpowiedź przyniesiona przez służącą.

Anna wybuchnęła spazmatycznym płaczem. I... odeszła.

STRASZLIWA ZBRODNIA.

Dokąd miała pójść! Ot, wróci do dawnego gniazdka miłości, ubłaga gospodynię, aby jej nie wyrzucała na bruk, a gdy tylko będzie mogła, weźmie się do pracy i spłaci dług co do grosza.

Nadeszła chwila rozwiązania, w skromnym pokoiku zakwiliło niemowlę, ale nie na długo...

Bo oto pewnej nocy Annę opanował jakiś szał. Wzięła nożyczki, podeszła do śpiącego niemowlęcia i jęła mu zadawać jeden cios za drugim i gdy już maleństwo pławiło się we krwi Anna wbiła sobie w lewą pierś prawie całe narzędzie mordu.

TRAGICZNY RANEK.

Rankiem następnego dnia, gdy gospodyni weszła do sublokatorki, oczom jej przedstawił się okropny widok:

Na łóżku, zbroczonem krwią leżała Anna, przyciskając jedną ręką do łona skrwawione martwe ciałko swego dziecięcia.

Zawezwano pogotowie i powiadomiono o wszystkiem władze śledcze.

Na ciałku niemowlęcia naliczono piętnaście ran. Oczywiście było ono martwe.

Annę w stane ciężkim przewieziono do miejscowego szpitala.

Prawdopodobnie nie da się jej utrzymać przy życiu, zachodzi bowiem obawa zakażenia krwi.

Tessona poszukuje policja.

Pani Deplaix powiadomiona o desperackim czynie swej córki, dostała obłędu.

Krew twojego brata jest na twoich rękach!

Kto był winien śmierci Mikołaja II.

Rzecz stara, przebrzmiała już całkowicie „historyczna", a jednak ciągle jeszcze interesuje, a nawet pasjonuje ludzi. Najlepszym tego dowodem jest ostra, bardzo ożywiona namiętna dyskusja, jaką od pewnego czasu wiedzie ze sobą na ten temat prasa niemiecka i francuska.

Powodem tej dyskusji stała się nowa książka M. Paleologuea, byłego ambasadora francuskiego w Petersburgu podczas wielkiej wojny, pod wymownym tytułem „Guillaume II et Nocilas II".

Praca ta jest owocem długoletniego wysiłku naukowego i — kończy się wielkiem oskarżeniem Niemiec, które zdaniem autora, ponoszą odpowiedzialność za śmierć Mikałaja II. Cesarz Wilhelm, gdyby był chciał, mógł podczas pertraktacji brzeskich, jednem słowem uratować nieszczęsnego niewolnika bolszewików. Nie brakło podobnoć ludzi, którzy go o to błagali — jednak Wilhelm II nie spełnił ich próśb.

„Krew twojego brata jest na twoich rękach".

kończy patetycznie Paleoluge.

Książka Paleologea wywołała najpierw protesty polityków i historyków niemieckich. Usiłowali oni dowieść iż Wilhelm II, gdyby nawet z całej duszy pragnął ocalenia Mikołaja II, w ówczesnej sytuacji politycznej nie mógł sobie pozwolić na żadną interwenccję w tej sprawie. Wywody te powtórzyła prasa codzienna, dodając przytem od siebie bardzo dużo ciekawych szczegółów.

Szczegóły te są istotnie ciekawe. Publicyści niemieccy przypominają, iż właściwie obowiązek pomocy dla cara i jego rodziny ciążył przedewszystkiem na byłych jego sprzymierzeńcach: Anglji i Francji. Anglja przez pewien czas za krótkiego okresu rządów Kiereńskiego — myślała o tem, aby carowi i jego rodzinie udzielić gościny. Pertraktacje w tej sprawie zostały nawet już wszczęte, potem jednak gabinet angielski zmienił zdanie. W obawie przed komplikacjami wewnętrznemi

cofnięto zaproszenie.

Odbyło się to w sposób bardzo dramatyczny. U Kiereńskiego zjawił się mianowicie ambasador angielski sir George Buchanan i „ze łzami w oczach" oświadczył w imieniu jego rządu, iż zmuszony jest odwołać zaproszenie cara do Londynu. O całem tem zajściu opowiada długo i szczegółowo w swych pamiętnikach Kiereńskij — łatwo więc można je sprawdzić.

Sir George Buchanan płacząc nad nieszczęściem cara, udzielił jednocześnie Kiereńskiemu zbawiennej rady: car ma dużo przyjaciół we Francji, najlepiej będzie o ile uda się do Francji, gdzie będzie napewno bardzo mile przyjęty.

„Radę" sir Georgea zakomunikowano w Paryżu, okazało się jednak, iż wzbudziła tam ona

bardzo umiarkowany entuzjazm.

Francja, która niegdyś padała dosłownie plackiem do nóg cara, oświadczyła obecnie ustami swego rządu, iż dla cara i jego rodziny — niema miejsca w słonecznej i zaprzyjaźnionej Francji. O tym incydencie ambasador Paleologue ani w swej książce, ani w swym starannie prowadzonym pamiętniku nie wspomina!

Prasa niemiecka z okazji książki Paleologuea, nie bez słuszności akcentuje swoje zdumienie spowodu całej tej dyskusji, specjalnie zaś spowodu tonu byłego ambasadora, pisanej z nienawiścią i żółcią zupełnie wojenną.

Wygięte od upału szyny

spowodowały katastrofę kolejową

POZNAŃ, 12.6. We wtorek po południu o godz. 14.30 pociąg mieszany idący z Poznania do Lwowa przez Kraków ,uległ na moście w Starołęce wykolejeniu. Wypadek na szczęście nie pociągnął żadnych groźnych skutków. Pasażerowie poza lekkim wstrząsem i nieznacznemi potłuczeniami nie odnieśli poważnych obrażeń.

Wykolejenie to jednak mogło być w skutkach swych nieobliczalne.

Pociąg Poznań — Kraków — Lwów nr. 29 składał się w pierwszej części z wagonów pullmanwoskich, w drugiej zaś ze zwykłych wagonów, które miały iść tylko do Jarocina.

Pociąg wyjechał z Poznania o godz. 14.27, w chwili zbliżania się do Starołęki tuż przed mostem pięć wagonów wyskoczyło ze szyn. Pociąg mimo to jechał dalej, aż wpadł na drewnianą konstrukcję mostu.

Rozległy się krzyki pasażerów, którzy jednak nie odnieśli poważniejszego szwanku. Pociąg zatrzymano.

Niektóre tylko wagony zczepiły się ze sobą.

Przyczyną wypadku były prawdopodobnie wielkie upały, jakie panowały w ostatnich dniach. Szyny kolejowe wskutek nagrzania się uległy powyginaniu i to pociągnęło za sobą wyskoczenie pociągu z szyn.

M. Kantor-Mirski.

Szwadron Nieśmiertelnych

W dwudziestą rocznicę szarży ułanów Wąsowicza pod Rokitną

(13 czerwca 1915 — 13 czerwca 1935)

...za Ojczyznę zawsze leje krew!... on żołnierz polski. Chrobrych królów Męstwo, Narodu hymn — śmierć lub zwycięstwo!...

Polska Samosierra — Rokitna... Szarża ułanów legjonowych rotmistrza Dunin — Wąsowicza! to pomnik wiekopomnej Chwały i Sławy oręża polskiego... dzień tryumfalny pokolenia Nieśmiertelnych w hartownej jak stal woli, głębokiej świadomości o odpowiedzialności za wielkie dzieło Wyzwolenia, które wyprowadził z domu niewoli na niepewne boje, nieznany dotychczas w dziejach polskich genjusz Józefa Piłsudskiego.

Było to dnia 5 czerwca 1915 r.

Okopy II Karpackiej Brygady Legjonów Polskich zawieszone niby orle gniazda na wysokim i urwistym brzegu Prutu, w okolicach Kutu Strzeleckiego na Bukowinie nagle opustoszały.

Brygada rozpoczęła ofenzywę. Miała w wyznaczonem miejscu złamać wroga, aby dać możność c. i k. armji austrjackiej wleźć w „wybitą dziurę" przez legjonistów i rozbić front nieprzyjacielski. Ruszyły pułki piechoty drugi i trzeci, wyjechały szwadrony kawalerji Brzezińskiego i Wąsowicza, poderwała się baterja „ekwadorek" porucznika Gosiewskiego, który „gwizdnąwszy" na swój fach lekarski, wolał „operować" armatą i tłuc wroga ze swoich „wściekłych os". (Taką nazwę dali moskale armatom Gosiewskiego, bo to „pluły" bestje 60 strzałów na minutę, a „gryzły" zawsze zbliska, bo z okopu lub tyraljery).

Pod Łużanami przeszła Brygada Prut i uderzyła na moskali. Wymierzony cios był tak silny, że nieprzyjaciel choć dziesięciokrotnie liczniejszy, pierzchnął w stronę Szubrańca. Za cofającym się wrogiem waliła Brygada aż do Witelówki, gdzie wywiązały się krwawe walki. Po wyparciu moskali z wioski, przyszło w dalszym pochodzie do pamiętnej bitwy pod Zodobrówką, która była kluczem i najważniejszym punktem oporu rosyjskiego nad Prutem. Rozpętał się straszliwy ogień armatni ze strony moskiewskiej. Całe kompanje legunów wpadały w piekło ognia, ale parły naprzód, ścieląc gęsto trupem. W trzeciej godzinie natarcie rozpiekliły się nieprzyjacielskie karabiny maszynowe. Tchu w piersiach brakowało, w szeregach zaczęły podnosić się głosy: „Psiakrew nie da rady wytrzymać, plują cholernie". Wówczas to chorąży Parafiński i podchorąży Parys z kilkunastu legunami zaryzykowali przedarcie się na tyły. Moskale zgłupieli. W tej chwili podchorąży Bartak i sierżant Kułakowski uderzyli z frontu. Powstała panika. Skoczył Kułakowski do okopu rosyjskiego, pochwycił karabin maszynowy, a zwróciwszy go w stronę uciekających, prał w nich jak w bęben i w dodatku ich własną bronią. O godz.12 w południe Zadobrówkę wzięto.

Stąd ruszono w stronę Toporowiec i Rarańczy. Po osiągnięciu wśród ciągłych bojów tych miejscowości, padł rozkaz zajęcia wsi Rokitnej i wkroczenia na teren rosyjski.

Łatwo było wydać rozkaz, lecz wykonać bardzo trudno.

Na wyniosłem wzgórzu wsi okopali się i umocnili bardzo silnie moskale. Za wzgórzem ustawili liczną artylerję, zaś w potrójnych okopach ukryli dziesiątki karabinów maszynowych.

Piechota ruszyła do ataku, lecz wzgórza „ani ugryźć", bo huragan armatni i ulewa karabinów maszynowych nie dały podejść w żaden sposób.

Wypadało cofnąć się. Lecz o to w tej chwili zrodził w mózgownicach c. i k. pułkownika Kuttnera (narzuconego II Brygadzie Legjonowej na dowódcę) i szefa sztabu c. i k. kapitana Towarka (również narzuconego) szatański pomysł sforsowania Rokitnej kawalerją legjonową.

Padł barbarzyński rozkaz: — Szwadron kawalerji rotmistrza Wąsowicza uderzy na pozycje rosyjskie.

Było to dnia 13 czerwca 1915 r.

Jak dziś widzę pułkownika Kuttnera i szefa sztabu Towarka, ukrytych za domem spalonej leśniczówki Bucz, oczekujących z dziwnie ironicznym uśmiechem przybycia szwadronu, — jak dziś widzę ich szatańskie twarze, wychylające się złośliwie z za węgła domu i spoglądające na pędzący jak wicher do ataku szwadron Wąsowicza. W oczach ich dostrzec można było jakieś djabelskie, sadystyczne błyski, a zarazem podziw dla szaleńczego szwadronu, który się objawił w szepcie Küttnera: „Donnerwetter! Teufelscavallerie!".

— — — — — — — — — — —

Było ich sześćdziesięciu trzech.

Wiódł ich rotmistrz Dunin - Wąsowicz, a z nim porucznicy: Włodek, Topór - Kisielnicki, wachmistrze: Adamski, Nowakowski i Sokołowski. W tyle pędzili lekarz dr. Bujalski, a nawet oficer prowiantowy Fąfara.

Pognali jak wicher.

W odległości 3 kilometrów od okopów nieprzyjacielskich rozwinęli się w tyraljerę. Wzbił się tuman kurzu, zabłysły w blaskach słońca szablice Rwą z kopyta, aż ziemia jęczy i dudni, jakby piekło się poruszyło. Piorunnym skokiem przesadzili pierwszy okop. Pędzą dalej strzałą! Runęli ławą na drugi, zmiażdżyli wszystko co w nim było i zwalili się na trzeci okop.

Grzmotnęły w nich gromy! Huk, trzask, jęk — przeraźliwy, potępieńczy wrzask buchnął pod niebo piekielnym rechotem Setki szrapneli rozprysło się nad nimi, setki granatów wybuchało między nimi, dziesiątki karabinów maszynowych pluło gradem ołowiu z flanki, a oni pędzą i pędzą!

Zwalił się jeden... potem zaraz kilku! Konie pozbawione kierownictwa ,z rozwianemi grzywami rozbiegają się po stepie a oni pędzą i pędzą... a karabiny maszynowe grają taniec piekieł... a armaty plują i żygają stalą i ogniem. Oni jeszcze pędzą! Znów zwaliło się z koni kilku, znów przerażone konie bez jeźdźców mkną w dal.

Przeskoczyli trzeci okop... stratowali, posiekli na miazgę wroga.. pędzą i pędzą... jest ich coraz mniej... przeszli ławą ziemianki rosyjskie... i zniknęli we wsi Rokitnie, na tyłach nieprzyjaciela.

Ułani Wąsowicza przepadli... nastała straszna cisza... nad stepem rozpostarł swe skrzydła anioł śmierci.... ustał grzmot armat i grzechot maszynówek... blady z przerażenia Küttner i Towarek uszli z Bucza... popłynął za nimi rozpaczliwy krzyk piechura legjonisty: „oddaj draniu szwadron":

Skamieniały nam na chwilę serca, dech zaparło ,oczy słupem stanęły, w uszach szumiało, bębniło, wyło, członki zesztywniały.

Kilka godzin potwornej ciszy.

I oto z różnych stron ciągną ogólną drogą resztki bohaterskich ułanów Wąsowicza.... ciągną żywi, ranni, ociekający krwią, co zdołali przeżyć piekło rokitniańskie, co bezprzykładnem bohaterstwem wyryli na kartach dziejów oręża polskiego po wieczne czasy niezatartą nazwę: Polska Samosierra — Rokitna.

Ściągają okryci nieśmiertelną sławą największego bohaterstwa: por. Fąfara z poszarpanem udem, sierżant Sokołowski z roztrzaskanym obojczykiem, kapral Szperber z raną w nodze., ciężko ranni Mechedin, Rotkel, Kułakowski, Stembart, Senowski, Jakubowski, Zamoyski, Stachura i Firlit. Ściągają ułani Metschke technik z Monachjum, Krawczyński uczeń gimn., Janiszyn, Brinken, Sciborowski rolnicy, Bokalski (z Ząbkowic)student polit.

Pod wiatrakami na trawniku wzgórza rokitniańskiego spoczywają snem wiecznym ofiary szarży. rotmistrz Dunin - Wąsowicz, porucznicy Roman Prawdzic Włodek. Jerzy Topór - Kisielnicki, dalej leżą wachmistrze Adamski i Nowakowski, leżą ułani Karasiński stud polit., Łuszczewski stud. uniwers., Majda uczeń gimn., Zwaczko stud. akad. handl., Potok technik z Liege, Rakowski inż., Kubik masarz z Kielc, Rawski stud. uniw. Szysz rolnik i Tworkowski profesor.

Moskale przerażeni szarżą, uszli w popłochu. Rokitną zawładnęła II Brygada Leg. Pol.

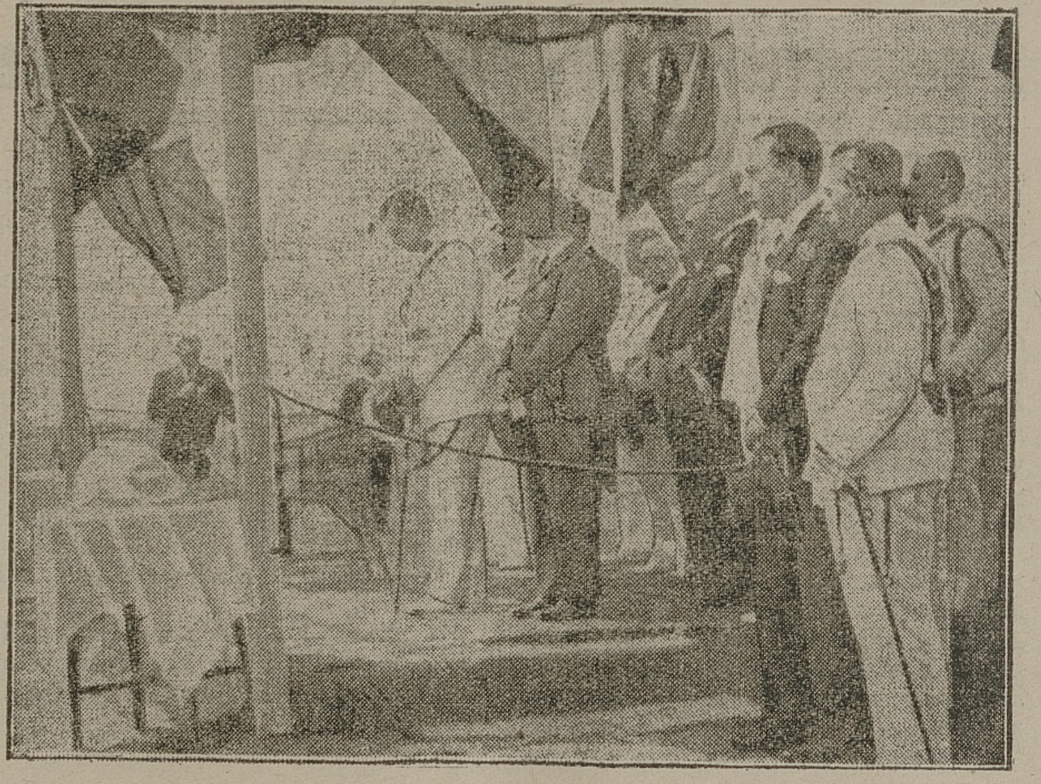
. . . .

. . . .

Na cmentarzu w Rarańczy ustawiono piętnaście trumien, wszystkie jednakowe, zbite z białych desek. Obok piętnaście otwartych mogił.

Odezwały się słowa egzekwji... kilka słów pożegnania przerywanych szlochem rannego Sokołowskiego, kilka zdań pożegnalnych przerywanych łzami starego porucznika Kordeckiego. Potem salwa honorowa... stuk ziemi o wieka trumien... śpiew „Boże ojcze twoje dzieci"... a potem jeszcze „Śpij kolego w ciemnym grobie".. ostatnie honory... cichy płacz żołnierski... szloch ludności cywilnej... wreszcie cisza.... Piętnaście świeżych kurhanów i krzyżów zamknęło kartę dziejów polskiej Samosierry — Rokitnej.

PIĘCIOLECIE OBJĘCIA TRONU.



W Rumunji odbyły się uroczystości w związku z pięcioleciem objęcia tronu przez króla Karola. Na zdjęciu — król Karol w otoczeniu świty na nabożeństwie.

Nowe ograniczenia

świadczeń ubezpieczeń społecznych

Zakład ubezpieczeń społecznych ogłosił nowe okólniki, zawierające postanowienia w sprawie świadczeń ubezpieczalni i obowiązku ubezpieczenia. — Wyjaśnienie Z. U. S. reguluje sprawę zwolnień z dopłat za porady lekarskie i lekarstwa w ubezpieczalniach. Uznano, że prawo zwolnienia od opłat przysługujące w tych wypadkach, gdy choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa ponad 4 tygodnie, dotyczy wyłącznie ubezpieczonych, nie zaś członków ich rodzin. Zwolnienie od opłat nie może być również stosowane w stosunku do bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki spowodu braku pracy, oraz członków ich rodzin.

Wątpliwości nasunęła kwestja zwolnienia od obowiązku ubezpieczenia terminatorów i uczniów handlowych. Z. U. S. uznało, że ulga ta dotyczy wyłącznie terminatorów odbywających naukę zawodową na podstawie pisemnej umowy w warsztatach rzemieślniczych, zaś uczniowie handlowi zatrudnieni w przedsiębiorstwach handlowych nie podpadają pod przepisy ustawy wyłączającej obowiązek ubezpieczenia.

Rado-sód

nowy wynalazek w medycynie

Uczony amerykański, prof. E. O. Lawrence z Kalifornji, wynalazł ostatnio nową substancję, zwaną rado-sodem, która ma posiadać dwa razy większą siłę leczniczą od radu. Nowa substancja posiada własność szybkiego „psucia się" tracąc połowę swej siły w czasie 12 godzin. Własność ta pozwoli na zastosowanie jej bądź w formie lekarstw przyjmowanych do wewnątrz, bądź też w formie zastrzyków, podczas gdy rad, pozostający choćby bardzo krótko w organiźmie ludzkim ,szerzyć może straszliwe spustoszenie. W ten sposób nowy środek, będący jeszcze w fazie eksperymentów, okazać się może skuteczniejszym środkiem leczniczym od radu. Rado-sód otrzymuje się z połączenia zwykłego sodu z „ciężkim wodorem", będącym skolei produktem „ciężkiej wody" której odkrycie stało się w ostatnich latach jedną z najdonioślejszych zdobyczy naukowych.

ZWYCIĘZCA.



Głosowanie w parlamencie greckim dało przytłaczające zwycięstwo premjerowi Tsaldarisowi, którego widzimy na zdjęciu.

Dlaczego fundusz pracy traktuje Zagłębie po macoszemu

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę bezrobocia w Zagłębiu, największą bolączkę i bezwątpienia najbardziej palące zagadnienie społeczne i gospodarcze na naszym terenie.

Zagłębie, jeden z najbardziej uprzemysłowionych obok Śląska ośrodków w Polsce, odczuło bardzo dotkliwie kryzys gospodarczy.

Wiele warsztatów pracy zostało unieruchomionych, tysiące robotników zostało pozbawionych pracy.

Najjaskrawszym przykładem Zawiercie, nazwane „zamarłem“ miastem, w którem prawie co drugi mieszkaniec jest bezrobotny.

Wiele faktów zdaje się wskazywać na to, że i w innych miastach zagłębiowskich dzieje się niewiele lepiej, a fundusz pracy stale krzywdzi Zagłębie swojemi decyzjami w sprawie rozdziału pieniędzy na inwestycje, choć z opłat, składanych przez zagłębiowski przemysł, robotników i pracowników umysłowych Zagłębia idą miljony złotych na rzecz funduszu pracy.

O tem, jak bardzo jest pokrzywdzone Zagłębie mogą najlepiej świadczyć roboty, prowadzone przy regulacji Przemszy.

Zatrudnieni przy tej pracy robotnicy z Zagłębia byli przez długi czas wynagradzani znacznie gorzej od swoich kolegów ze Śląska, wykonywujących tę samą, a nawet lżejszą robotę niż oni. Ostatnio — jak to już donosiliśmy — płace zostały wyrównane, ale po to tylko chyba, żeby robotników z Zagłębia wysłać na urlop turnusowy.

Zagłębie nie powinno i nie może być w dalszym ciągu krzywdzone na rzecz innych miejscowości Polski w znacznie mniejszym stopniu dotkniętych bezrobociem.

Nędza i rozgoryczenie mas w Zagłębiu jest bardzo duże. Czas najwyższy, aby fundusz pracy zmienił swój stosunek do Zagłębia i wyasygnował odpowiednie kwoty na prowadzenie robót publicznych w Zagłębiu na szerszą skalę.

Na froncie pracy w Zagłębiu

SPRAWA KAS BRACKICH.

Na wszystkich kopalniach w Zagłębiu, poza kop. „Renard“ odbyły się zebrania robotników, na których złożone zostały przez delegatów sprawozdania z konferencji w ministerjum opieki społecznej w sprawie uregulowania dalszego losu kas brackich w Zagłębiu.

Na konferencjach robotnicy przychylnie ustosunkowali się do projektu ministerjum z uwzględnieniem poprawek poczynionych przez delegacje robotników z ramienia C. Z. G.

POGŁOSKI O DALSZYCH REDUKCJACH NA KOP. „REDEN“.

Jak już swego czasu pisaliśmy, z kop. „Reden“ w Dąbrowie zredukowano ostatnio 49 robotników, mimo, że dyrekcje kopalni w najgorszym razie stosować miały urlopy turnusowe i tem samem unikać pozbawiania robotników pracy.

Obecnie wśród robotników kop. Reden szerzą się pogłoski, że dyrekcja zamierza zredukować następną partję robotników.

Sprawą tą niewątpliwie zajmie się inspektor pracy i pouczy francuzów z gwarectwa hr. Renard, do którego należy ta kopalnia, że nie można wyrzucać robotników na bruk, gdy inne kopalnie stosują urlopy turnusowe.

OBNIŻKA PŁAC W WYDZIALE ELEKTRYCZNYM NA KOP. „RENARD“.

Dyrekcja wydziału elektrycznego na kop. „Renard“ wymówiła warunki płac wszystkim robotnikom, zamierzając przeprowadzić obniżkę.

KONFERENCJA W SPRAWIE PRACOWNIKÓW BRANŻY MIĘSNEJ W SOSNOWCU.

Jak już pisaliśmy, robotnicy związku zawodowego branży mięsnej w Sosnowcu zwrócili się do inspektoratu pracy o interwencję w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Konferencja w tej sprawie została odłożona do dnia 18 bm.

Obecnie żydowski cech rzeźników począł szykanować czeladników, którzy zwrócili się do inspektoratu pracy o zawarcie umowy zbiorowej.

Robotnicy złożyli zażalenie w inspektoracie pracy i w związku z tem w dniu wczorajszym odbyła się konferencja pod przewodnictwem inż. Zwolińskiego, w której udział wzięli przedstawiciele żydowskiego cechu rzeźniczego i wędliniarskiego.

Przedstawciele cechów złożyli oświadczenie, że do czasu ostatecznego załatwienia tej sprawy nie będą szykanowali robotników.

* * *

W dniu 14 bm. odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja z zarządem zakładów „Solvay“, w sprawie zamierzonej obniżki płac, przez przesunięcie robotników z kategorji A do B.

Tego samego dnia odbędzie się konferencja z wapiennikami „Eltes“ w Będzinie o zawarcie umowy zbiorowej

Komisja rozjemcza wyda w przyszły poniedziałek orzeczenie w sprawie dozorców domowych w Sosnowcu i Dąbrowie.

WIELKA WYSTAWA „SZTUKI“ W KATOWICACH.

W tych dniach otwarto pod protektoratem wojewody d-ra Michała Grażyńskiego, w salonach gmachu województwa i sejmu śląskiego, wielką 98-ą zrzędu wystawę krakowskiego towarzystwa „Sztuka“.

Wystawa obejmuje około 300 dzieł najznakomitszych polskich artystów, charakteryzując wyczerpująco ich współczesną twórczość. Prace swe wystawili: Aneri, prof. Axentowicz, prof. Filipkiewicz, prof. Hofman, Karpiński, prof. Pautsch, prof. Sichulski, Popławski (rzeźby) prof. Pieńkowski, rektor Weiss i inni.

Wystawa stała się prawdziwą sensacją artystyczną, ściągającą całą inteligencję Śląska i Zagłębia D., młodzież szkolną oraz liczne społeczne organizacje, korzystające z ulg wejściowych.

Wystawa trwać będzie do końca czerwca, więc niewątpliwie miłośnicy malarstwa skorzystają z tej rzadkiej okazji obcowania z dziełami prawdziwej sztuki.

Z posiedzenia rady miejskiej w Będzinie

SPRAWA PRELIMINARZA. — WYBÓR KOMISYJ BUDŻETOWEJ I OGÓLNEJ. — POWÓDŹ WNIOSKÓW.

Onegdaj, pod przewodnictwem prezydenta Izydorczyka odbyło się trzecie skolei posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Na posiedzeniu tem zgłoszono kilkanaście demagogicznych wniosków nagłych, które wywołały dość naprężoną sytuację na sali obrad. Przewodniczący dał jednak należytą odprawę wnioskodawcom (PPS. i komuniści), poczem obrady toczyły się już w atmosferze spokojnej.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad omawiano sprawę regulaminu rady. Postanowiono przyjąć regulamin wzorowy, opracowany przez związek miast polskich, po uwzględnieniu odpowiednich poprawek w odniesieniu do warunków miejscowych.

Następnie omawiana była sprawa preliminarza budżetowego. Ze względu na krótki okres, w którym budżet musi być opracowany, uchwalono preliminarz budżetowy po rozpatrzeniu przez zarząd miejski przesłać bezpośrednio pod obrady plenum rady miejskiej. Komisja budżetowo - finansowa nie będzie więc rozpatrywała budżetu.

Skolei jako przedstawiciela miasta do rady wojewódzkiej w Kielcach wybrano **prezydenta Izydorczyka.**

Do komisji finansowo - budżetowej wybrani zostali radni: S. Weinzieher, Stróżyk, Miazek, Kosibowiczowa, Wacławik, i Zylberszac.

Do komisji ogólnej wybrano radnych: Bluszcza, Prażaka, Szajnową, Kosibowiczową, Klaimana i M. Hampla.

Kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci Sosnowca i Dąbrowy

Wzorem lat ubiegłych magistraty miast zagłębiowskich przystąpiły obecnie do zorganizowania kolonij dla najbiedniejszych dzieci.

Fundusze magistratów ciągle maleją, to też zmniejsza się i ilość dzieci wysyłanych na kolonje.

Magistraty dokładają starań, aby jak największa ilość wynędzniałych dzieci wyjechała na kolonje, gdzie wśród słońca i na świeżem powietrzu odżyją i zapomną o troskach dnia codziennego w brudnem i zadymionem Zagłębiu.

Magistrat w Sosnowcu wysyła na kolonje letnie około 850 dzieci. Kolonje mieścić się będą w Herbach.

W dniu 21 bm. wyjeżdżają na kolonje letnie dziewczynki, które bawić tam będą 4 tygodnie. Następnie wyjedzie na 4-tygodniowy pobyt partja chłopców.

Urządzenie półkolonij magistrat sosnowiecki uzależnia od uzyskania odpowiednich funduszów.

Magistrat m. Dąbrowy organizuje kolonje dla 250 najbiedniejszych dzieci, przyczem 80 dzieci wyjedzie na kolonje na koszt ubezpieczalni społecznej.

Kolonja magistratu dąbrowskiego urządzona została w Suchej, gdzie dzieci pozostawać będą pod kierownictwem p. Stankiewicza. Pobyt dzieci na kolonjach trwać będzie 4-tygodnie.

Wyjazd na kolonje nastąpi 24 bm.

Pozatem jedna z miejscowych organizacyj urządza półkolonje dla zgórą 400 najbiedniejszych dzieci.

KRONIKA

Czwartek 13 Czerwiec

Dziś: Antoniego Padewsk.
Jutro: Bazylego
Wschód słońca: 3.13
Zachód słońca: 7.58

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 13 czerwca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.36. Gimnastyka. 6.50. Płyty. 8.00. Audycja dla szkół. 8.05. Program na dzień bieżący. 8.20. Audycja dla poborowych. 8.25. Wskazówki praktyczne. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30 Dziennik południowy. 12.40. Koncert. 13.03 Chwilka dla kobiet. 14.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30. Mała ork. P. R. 16.00 Czerwiec na niebie i ziemi. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert małej ork. P. R. 18.00 Książka i wiedza. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20.10 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.50 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert. 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert Małej ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty. 23.30 Rozmowy z angielskiemi słuchaczami.

KATOWICE.

Czwartek, 13 czerwca.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy. 12.05 Święto pieśni w Radjo. 12.30 Transmisja z Warszawy. 15.15 Giełda zbożowa. 15.17 Wiadomości bieżące 15.30 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 16.50 Transmisja z Warszawy. 18.00 O pięknej Hannie, rybackiej burmistrzance. 18.45 Kącik młodzeży muzycznej. 19.05 Program na dzień nastaępny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Wilna i Warszawy. 20.00 Dokąd jechać w święto? 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.06. Wiadomości sportowe. 22.10. Transmisja z Warszawy. 23.30 Płyty. 23.45 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości radjowe

„JAK MARSZAŁKA WITANO W NIEBIE.

W ramach organizowanych przez wojskowy instytut naukowo - oświatowy M. S. Wojsk. Audycyj radjowych nadana będzie w dniu 17 czerwca o godz. 19.40 audycja żołnierska pióra Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Jak Marszałka witano w niebie“ w wykonaniu artystów krakowskich.

Z Zagłębia

ROBOTY KANALIZACYJNE W BĘDZINIE.

Onegdaj przystąpiono do trzeciej serji robót kanalizacyjnych w Będzinie, przy których znalazło zatrudnienie narazie 60 bezrobotnych.

Roboty kanalizacyjne w Będzinie prowadzone będą do października i znajdzie przy nich ogółem zatrudnienie około 150 bezrobotnych.

—:o:—

— **Walne zgromadzenie delegatów P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.** Zarząd polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia członków, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 10.30 odbędzie się 18-te doroczne walne zgromadzenie delegatów PZZPP. i H.

Obecność wszystkich delegatów związku na zebraniu obowiązkowa. Pozatem zarząd zaprasza do udziału w zebraniu jaknajliczniejsze grono członków związku.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.30 — „Kobieta i tyran“ po cenach najniższych: cały parter 95 gr. amfiteatr i ga'erja 25 gr.

Jutro o godz. 20.30 — „REKRUCI“ po cenach najniższych: cały parter 95 gr., cały amfiteatr i galerja 25 gr.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

—:o:—

APEL DO MATURZYSTÓW SEMINARJUM MĘSKIEGO W SOSNOWCU.

Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu prosi tegorocznych maturzystów aby przybyli dziś o godz. 10 rano do gmachu seminarjum (Wawel 1).

—o—

— **Zebranie koła opieki rodzicielskiej.** Dyrekcja państwowej średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu, ul. Karpacka 2, zawiadamia, że walne zebranie sprawozdawcze koła opieki rodzicielskiej odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 17-ej. Po zebraniu rodzice będą mogli dowiedzieć się o promocji uczenic. Dyrekcja prosi o liczny udział w zebraniu.

— **Abiturjenci szkoły handlowej męskiej T. Płockiego w Sosnowcu.** Na egzaminach odbytych pod przewodnictwem de'egata kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, ukończyli 4 klasową szkołę handlową: Dziedzic Józef, Dziubek Jan, Imiela Marjan, Kaczor Stanisław, Nanuś Bolesław, Marcinkowski Alfred, Morel Jan, Oracz Stanisław, Panczenko Eugenjusz, Pietzuch Wilhelm, Szmigielski Zygmunt.

3-klasową szkołę handlową ukończyli: Brodziński Edward, Ciesielski Rajmund, i Wyderko Zdzisław.

— **W państwowem gimnazjum im. Bolesława Prusa w Sosnowcu** zdają egzamin wstępny do klasy I-ej gimnazjum uczniowie następujących szkół miejscowych: szkoły ćwiczeń przy seminarjum żeńskiem nr.. 3, nr. 6, nr. 7, nr. 9, nr. 15, nr. 18 i nr. 22. Poza tem w wym. gimnazjum, zdają uczniowie z miejscowości: Będzin, Grodziec, Porąbka, Klimontów, Łazy, Niemce, Maczki i Czeladź.

— **Regulacja ulicy 3 maja w Dąbrowie.** Magistrat dąbrowski przystąpił do regulacji górnego odcinka ul. 3 maja od ul. Dąbrowskiego do szkoły górniczej.

Ulica wybrukowana zostanie półbruczkiem i chodniki zostaną znacznie rozszerzone.

— **Zarząd związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie** zwołuje na dzień 16 bm. o godz. 9 rano zebranie miesięczne koła, które odbędzie się w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. 3-go maja 4.

— **Zebranie uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.** Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków oraz byłych słuchaczów uniwersytetu powszechnego w Czeladzi. Sprawy b. ważne.

—o—

Ofiary

Na kopiec Marszałka Piłsudskiego wpłaciło koło LOPP. przy szkole powszechnej nr. 8 w Będzinie zł. 10.20, koło byłych wychowanek zł. 5 i samorząd szkolny zł. 40. Razem zł. 55.20.

* * *

Dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, samopomoc uczenic gimn. ż. im. H. Rzadkiewiczowej składa zł. 50 (zł. pięćdziesiąt) na Fundusz Obrony Morskiej.

DWIE KRWAWE AWANTURY W CZELADZI.

Nocy onegdajszej przy ul. Staszica w Czeladzi rozlegał się rozpaczliwy jęk kobiety, wzywającej ratunku. Rozpaczliwe jęki zwabiły przechodzącego ulicą o godz. 1 w nocy p. K. Termińskiego, który zauważył leżącą na podwórzu p. S., zbroczoną krwią. Miała ona przebite ręce nożem. Odwieziono ją natychmiast do szpitala w Czeladzi. Okazało się, że p. S. pokłóta została nożem przez swego męża w czasie sprzeczki małżeńskiej.

* * *

Druga groźniejsza w skutkach bójka miała miejsce przy ulicy Małobądzkiej w Będzinie. Nieporozumienie na tle pieniężnem wynikło pomiędzy Br. Mańką a jego siostrą Rodkową. Powstała awantura niebawem zamieniła się w krwawą bójkę, w czasie której rozgniewany brat rzucił się na Rodkową i zadał jej kilka cięć brzytwą. O krwawem pobiciu dowiedział się syn Rodkowej, który postanowił się zemścić na Mańce. Brzytwą poranił mu poważnie twarz i ręce. Mańka ze swoją siostrą Rodkową przebywają w szpitalu w Czeladzi.

Lekcja moralności bankowej

Wznowienie procesu aferzystów z Banku Zagłębia

Trwający od trzech tygodni z przerwami proces o nadużycia w Banku Zagłębia, po kilkudniowej przerwie wszczęty został wczoraj ponownie, wnosząc do sprawy świeży, rewelacyjny materjał. Na wstępie ciekawe zeznanie złożył p. **Stefan Jarnutowski, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.** Dyr. Jarutowski przedstawił sądowi zasady prowadzenia banku spółdzielczego w przeciwieństwie do zasad, jakiemi kierowano się w Banku Zagłębia, przez co bank ten upadł, poczem odpowiedział na zadane mu przez sąd poprzednio pytania. Pytania te wyłoniły się w związku z wykrętną obroną osk. Wieczorka, który w ciągu całego procesu uporczywie twierdzi, **iż na pokrycie swego zadłużenia w Banku Zagłębia dał temu bankowi pełną gwarancję hipoteczną na swej cegielni.**

Zeznania dyr. Jarnutowskiego obciążają przedewszystkiem w wysokim stopniu osk. Wieczorka. Dyr. Jarnutowski stwierdza, że ewikcja hipoteczna jako zabezpieczenie kredytu winna stanowić 70 proc. wartości szacunkowej danej nieruchomości przy kredycie długoterminowym i do 50 proc. przy kredycie krótkoterminowym. — Jeśli chodzi o dane przez Wieczorka zabezpieczenie Bankowi Gospodarstwa Krajowego na dłużną kwotę 70 tys. złotych, to zabezpieczenie to jest zdaniem świadka dostateczne, ewikcja jednakże, którą Wieczorek dał Bankowi Zagłębia z tej sawej nieruchomości, **nie daje Bankowi Zagłębia żadnego zabezpieczenia i nie przedstawia żadnej wartości.** Na pytanie ile gotówki winno znajdować się w kasie banku, w związku z poprzedniemi zeznaniami świadków, iż w kasie Banku Zagłębia nie było nigdy ani grosza, dyr. Jarnutowski oświadcza, **iż bank winien posiadać w gotówce jedną trzecią płatnych natychmiast zobowiązań.** Niestety w Banku Zagłębia nie było nigdy tak dobrze.

Świadek konkretyzuje następnie w jaki sposób sprawdza się w racjonalnie prowadzonym banku odpowiedzialność majątkową klientów, korzystających z kredytu. A więc czyni się to przez wywiadownie handlowe, sprawdzanie rejestrów sądowych, bilansów prowadzonego przez daną osobę przedsiębiorstwa itp. Dlaczego nie czyniono tego wszystkiego w stosunku do osk. Wieczorka, na to może odpowiedzieć tylko były jej zarząd.

Stanem majątkowym Wieczorka, rzecz właśnie ciekawa nikt z zarządców banku się nie interesował, a było to zdaniem świadka konieczne ze względu na stałe prolongowanie i protestowanie weksli przez Wieczorka.

Ciekawe wyjaśnienia składa dyr. Jarnutowski o bankach spółdzielczych wogóle. Wyjaśnienia te uwypuklają niejako winę oskarżonych.

— „Celem banku spółdzielczego jest umożliwienie jaknajszerszego korzystania z kredytu przez udziałowców banku. **Niemoralnem jest, jeżeli w banku spółdzielczym korzystają z kredytu tylko osoby uprzywilejowane, jak to miało miejsce w Banku Zagłębia. Akcjonarjusze w solidnych bankach wcale nie korzystają z kredytu. Dewizą banku spółdzielczego jest „maluczcy dla maluczkich“, przyczem element moralny w banku o charakterze spółdzielczym stać musi na bardzo wysokim poziomie“.**

P. MICHAEL O WIECZORKU I RZUCHOWSKIM.

Następnie zeznawał powtórnie wezwany inż. Michael. Inż. Michael określił zabezpieczenie dane Bankowi Zagłębia przez Wieczorka jako nierealne i „dalsze“, gdyż tą samą nieruchomością Wieczorek zabezpieczył swe zadłużenie Bankowi Gospodarstwa Krajowego i Mazarakiemu, wreszcie uchylił się wogóle od zdania rachunku Bankowi Zagłębia, przemianowując swe przedsiębiorstwo na sp. z ogr. odp.

Świadek mówił o niekorzystnej tranzakcji zawartej przez Bank Zagłębia z Wieczorkiem przez przejęcie jego domków przy ul. Kaliskiej w Sosnowcu wraz z ciążącemi na nich zadłużeniami, które przenosiły wartość tych domków, przeszedł następnie do oceny cegielni Wieczorka, tej rzekomej skarbnicy, która miała być gwarantem uregulowania krociowych długów Wieczorka. Inż. Michael stwierdził, że plac na cegielni Wieczorka, podziurawiony gliniakami nie przedstawia żadnej wartości pod budowę. Gdyby zasypać doły, możnaby budować na nich dopiero po... 30 latach. O spieniężeniu tej realności trudno mówić, gdyż zadłużenie ciążące na niej przewyższa grubo jej wartość.

Co do osk. Rzuchowskiego, inż. Michael oświadczył, iż Rzuchowski po wykryciu popełnionych przez niego nadużyć sprzedał kilka majątków przez co zmniejszył swe zadłużenie w Banku Zagłębia, które sięgało wobec tego ponad pół miljona złotych. Niesprzedanych poza tem zostało jeszcze kilka innych majętności Rzuchowskiego, a to majątek Ostrzeszów w poznańskiem, słynny „las bez drzew“, kupiony przez Rzuchowskiego dla Banku Zagłębia przez telefon, następnie majętności Rzuchowskiego w Łośniu i Gidlach pod Częstochową, na które nie ma nabywcy i których Bank Zagłębia przejąć nie chce, gdyż nie przedstawiają one żadnej realnej wartości.

„GRATYFIKACJA“.

O skandalicznych rządach byłego zarządu i rady nadzorczej Banku Zagłębia świadczy fakt, że w maju 1931 r. uchwalono sobie gratyfikację w kwocie 3.600 zł., a nadto gratyfikację przyznano Rzuchowskiemu, któremu owacyjnie dziękowano za solidną pracę. Gratyfikację przyjęli wszyscy członkowie zarządu banku i rady nadzorczej prócz oskarżonego Jagiełłowicza. Ciekawem jest, że z chwilą kiedy domagano się, by stary zarząd banku podał się do dymisji, Wieczorek bronił się jak mógł, by pozostać na swem stanowisku prezesa. Zbijał stawiano mu zarzuty, twierdząc cynicznie, że za późno jest pozbawiać go piastowanej godności, gdyż o jego sprawkach dawno wszyscy wiedzieli, więc był czas na wyrzucenie go z banku wcześniej.

Na pytanie sądu jaką opinją cieszył się Wieczorek, świadek Michael oświadczył, iż wie o tem, że Wieczorek „nabrał“ dyr. Mazura, „nabił“ niejakiego Wolnego, na którego domie miał fikcyjną ewikcję, miał proces o przywłaszczenie sobie weksli b. dzierżawcy rzeźni Cwajgenhafta i inne. — Dodaje, że Wieczorek widząc, iż nikt już nie chce jego „poręczenia“ majątkowego, oferował na lewo i prawo cegłę, której nie posiadał. Oszukał w ten sposób Bank Zagłębia, któremu zaoferował swego czasu pół milj. cegły, a wogóle dotychczas nikomu żadnej cegły nie dostarczył. Fałszywe bilanse przedstawiał w ciągu ostatnich czterech lat. Konkludując swe zeznanie, świadek Michael stwierdził, że zobowiązania Banku Zagłębia sięgają miljona złotych, taką też sumą zamykają się aktywa, niestety są one „zamrożone“ wskutek popełnionych nadużyć przez Rzuchowskiego i Wieczorka.

W odpowiedzi na zeznanie inż. Michaela, Wieczorek uznał za stosowne oświadczyć sądowi, że już w październiku 1931 roku podawał się w Banku Zagłębia do dymisji, lecz rezygnacji jego nie przyjęto, gdyż bano się zachwiania banku. (!)

Końcowy świadek Wiktorja Nawrocka, opowiada, iż Rzuchowski zaproponował jej wzamian za jej wkłady w kwocie około 20.000 zł. weksle lub też jeden z jego majątków — do wyboru. Na tę tranzakcję się nie zgodziła. Straciła wszystko.

Na dzień dzisiejszy sąd wezwał inż. Kwapisiewicza i T. Rudzkiego dla dokonania ponownego oszacowania cegielni Wieczorka. Wizja dokonana będzie na miejscu.

Z Zawiercia

(z) **Egzaminy w gimnazjum koedukacyjnem.** Jutro o godz. 1 w południe rozpoczynają się wstępne egzaminy piśmienne do pierwszej klasy państwowego gimnazjum koedukacyjnego. Kandydaci, mający przystąpić do egzaminu mają zebrać się w gmachu szkolnym o godz. 12.

(z) **O sprawne funkcjonowanie poczty.** W związku z ostatniemi zmianami ruchu pociągów osobowych, zaczyna szwankować ruch pocztowy. Według panujących powszechnie zwyczajów, wszelkiego rodzaju biura czynne są do godz. 3 popołudniu i dopiero po zamknięciu biura, korespondencja odsyłana jest na pocztę. Tak było przed zmianą pociągów z tą tylko różnicą że korespondencja oddana na pocztę po godzinie 3 popołudniu, odchodziła w świat tego samego dnia. Obecnie sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. O ile ktoś chce, aby korespondencja jego odeszła tego samego dnia, to musi przynieść ją na pocztę przed godziną 14, przyniesiona bowiem po godzinie 14, odchodzi dopiero na drugi dzień, co jest niedogodne, zwłaszcza dla instytucyj finansowych, które niemal codziennie przesyłają korespondencję terminową, odnosi się to zwłaszcza do przesyłek korespondencji w stronę Warszawy. Spodziewać się należy, że władze pocztowe sprawę tę uregulują z władzami kolejowemi i postarają się w najbliższym czasie, szwankujący obecnie ruch usprawnić.

(z) **Z życia BBWR. w Koziegłowach.** W Koziegłowach odbyło się zebranie sprawozdawczo - gospodarcze członków komitetów gminnych BBWR. z Koziegłów, Koziegłówek i Rudnika Wielkiego. Dłuższy referat o sytuacji gospodarczo - politycznej wygłosił poseł inż. Sowiński. Następnie sekretarz rady powiatowej mgr. S. Malanowicz zapoznał zebranych ze szczegółami nowej ordynacji wyborczej. Po zebraniu odbyła się konferencja prezydjów komitetów gminnych, na której omówiono cały szereg spraw organizacyjnych.

„Przed świętem morza" w Dąbrowie

Na pierwszem posiedzeniu wybrany został komitet wykonawczy „święta morza" w Dąbrowie, na onegdajszem zaś zebraniu dokonano wyboru przewodniczących poszczególnych sekcyj.

Przewodniczącym **sekcji propagandowo - wycieczkowej** wybrany został prof. Piotrowski, sekretarzem — inż. Ferch; **sekcja imprezowa:** inż. Kunda — przewodniczący, sekretarz — p. Pięgdziach; **sekcja finansowa:** przewodniczący dr. Niepielski, sekretarz — p. Okołokułakowa; **sekcja pochodowa:** przewodniczący — p. Kaliszek, sekretarz — p. Gonera.

W nadchodzący poniedziałek, t. j. 17 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego łącznie z przewodniczącymi poszczególnych sekcyj, na którem opracowany zostanie program „święta morza", rozpoczynającego się w dniu 29 bm.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie domu ludowego imienia ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Chechle

W drugi dzień Zielonych Świąt odbyła się piękna uroczystość otwarcia i poświęcenia domu ludowego im. śp. Marszałka Piłsudskiego w Chechle.

Poświęcenia dokonał proboszcz chechelski, ks. Pytlawski, symboliczną zaś wstęgę przeciął starosta Gliszczyński, który wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie.

Dom ludowy w Chechle, obszerny z dużą salą teatralną (przeszło 300 mtr. powierzchni) i remizą dla straży na parterze, stanął dzięki wspólnym wysiłkom gospodarzy i robotników sąsiedniej papierni „Klucze" w postaci bezpłatnej zwózki materjału i pracy, oraz składek pieniężnych robotników.

W uroczystości brały udział nietylko wszystkie miejscowe i okoliczne organizacje, lecz i liczni mieszkańcy sąsiednich wiosek.

WŁOSKO - ABISYŃSKA KONFERENCJA.



Zatarg włosko - abisyński wszedł w nową fazę. W Medjolanie zwołana została konferencja z udziałem mężów stanu, którzy zdecydować mają kto ma słuszność. Na zdjęciu od lewej do prawej: delegat amerykański Pitman B. Pattek, hr. Aldowrandi i prof. Lapradelle, delegat Francji.

Z Olkusza

POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻY W TARNAWIE.

Straż pożarna w Tarnawie gm. Jangrot obchodziła uroczystość poświęcenia sztandaru przy udziale licznych straży z okolicy i organizacyj rolniczych i społecznych.

Z kościoła w Zadrożu uformował się wielki barwny pochód ludności wiejskiej (w strojach krakowskich) z orkiestrami i nowym sztandarem na czele, który przeszedł do remizy straży tarnawskiej, gdzie odbyła się dalsza uroczystość.

Z okazji poświęcenia sztandaru okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta Gliszczyński, który stanowił pierwszą parę rodziców chrzestnych z inż. Nowakową z Glanowa.

——:o:——

(ol) **Pogrzeb komunisty w Wolbromiu.** Onegdaj wieczorem przy świetle pochodni, odbył się pogrzeb zmarłego komunisty 23-letniego Lichtiga, prezesa zw. odzieżowego „Kultur - Liga".

Spora ilość komunizujących żydków usiłowała pogrzebowi nadać charakter demonstracyjny, wykrzykując jakieś hasła. Gdy ukazała się policja, manifestanci stracili rezon i pokryli się, gdzie który mógł.

Kilku z nich policja zatrzymała.

(ol) **Szmugiel trupa z Krakowa do Olkusza.** W dn. 11 bm. ujawniono przewóz z Krakowa do Olkusza autem ciężarowym nieboszczyka, mieszkańca Olkusza, 67-letniego Zyskinda Frydmana bez zezwolenia władz. Na syna nieboszczyka, Izraela, który w ten sposób przewiózł ojca — sporządzono protokół.

(ol) **Poseł Ch. D. wzywa do szanowania nowej konstytucji.** W dniu 9 i 10 bm. odbyły się dwa zebrania sprawozdawcze posła Ch. D. Gruszczyńskiego, w Sąspowie i Jerzmanowicach. W Sąspowie poseł m. in. apelował do zebranych, aby szanowali nową konstytucję, która jest sprawiedliwa i dobra dla chłopa.

(ol) **Zakończenie poboru.** Komisja poborowa w Olkuszu zakończyła tegoroczny pobór rekruta z pow. olkuskiego.

Naogół stan zdrowia poborowych przedstawiał się dobrze. Niezdatnych do wojska było mniej, aniżeli w poprzednich latach. Jak zwykle gorszy materjał dały gminy Rabsztyn, Kidów i częściowo Ogrodzieniec, posiadające najlichszą glebę w powiecie.

Jeden pocieszający fakt należałoby podkreślić, mianowicie to, że podczas poboru, trwającego 30 dni, nie zanotowano ani jednego wypadku awantury z poborowymi.



170.

— Po co te łzy, po co te łkania? — zawołał. — Mnie nie łez trzeba, lecz odpowiedzi, której żądam! Ukrywasz przedemną nazwisko i przeszłość mej matki... Czyż tak dalece była występna, że hańba okrywa ją i po śmierci?

Pani Rosier nagle się wyprostowała i do Maurycego przystąpiła groźnie, ze strasznym wyrazem oczu i rzekła tonem rozkazującym:

— Milcz! nie znieważaj twej matki!

— Jeśli ją znieważam, to twoja wina! Milczenie twe doprowadza mnie do rozpaczy. Powiedzże mi, kto była moja matka, powiedz, że cierpiała wiele, a wtedy obciążać jej nie będę, wtedy żałować ją będę, ale powiedz mi wszystko.

— Chcesz wiedzieć? — odezwała się Aime Joubert.

— Tak, chcę!

— Więc słuchaj!

LVI.

Pani Rosier przez kilka minut zbierała myśli, potem w te słowa zaczęła:

— Matka twoja, chociaż rodzice jej nie mieli majątku, otrzymała jednak staranne wykształcenie. Przeznaczono ją do nauczycielskiego zawodu. Po śmierci ojca, dla dopomożenia schorowanej matce, przyjęła miejsce nauczycielki na pensji w Dijon. Przy oszczędności i odmawianiu sobie wielu rzeczy, mogła się jakotako utrzymać wraz z matką. Biedna staruszka zaniemogła. W miesiąc później umarła twoja babka na jej ręku i matka twoja została sierotą w dziewiętnastym roku życia, bez żadnych środków do życia, oprócz swej pracy. Z krewnych żył jeszcze stryj. Stryj ten, stary, zimny egoista, nie ulitował się wcale nad córką swego brata, samotnem dziewczęciem, które raz po raz poniosło tak straszne ciosy i odepchnąwszy ją chłodno i prawie okrutnie, podarował jej pięć luidorów i rzekł do niej:

— Jedź do Paryża, zarabiaj i pracuj na utrzymanie, tylko próżniacy umierają z głodu!

A przecież bogatym był, bo posiadał dwakroć sto tysięcy franków rocznego dochodu i nie był żonaty. O ile okrutnym był stryj, o tyle dumną była jego synowica; jałmużny nie przyjęła, choć jej pozostała bardzo maleńka kwota, a miejsce, które miała w Dijon, oddane już było komu innemu; pojechała do Paryża, gdzie spodziewała się odnaleźć dawną przyjaciółkę matki, wyszła w Paryżu zamąż. Tym razem nie doznała zawodu.

Przyjaciółka matki przyjęła ją z otwartemi rękami, pocieszyła ją, dodała odwagi i umieściła u pewnej bogatej rodziny, gdzie też przez dwa lata żyła spokojnie, jeżeli nie całkiem szczęśliwie.

Na nieszczęście śmierć pana domu wywołała wielkie zmiany. Twoja matka musiała opuścić miejsce, ale list polecający dał jej wstęp do innej rodziny. Spodobała się żonie znakomitego Rosjanina, która przyjęła ją za główną garderobianą i lektorkę. U tej to szlachetnej, zacnej pani zaczęły się nieszczęścia w jej życiu.

Dotąd matka pozostawała cnotliwą, czystą i Bogu wiadomo, jak uczciwa była jej natura. — Otrzymując rozsądne rady, mając dobre przykłady przed oczyma, nie podejrzewała wcale istnienia złego i wszelki ją występek przerażał. Na nieszczęście w tym czasie, kiedy poczęła służyć u tej rodziny rosyjskiej, łotr pewien, nikczemnik, szatan z ludzką twarzą, został przybocznym kamerdynerem samego pana hrabiego Kurawiewa.

Usłyszawszy nazwisko to, którego się nie spodziewał, Maurycy drgnął i słuchał jeszcze uważniej.

Matka twoja, zobaczywszy go po raz pierwszy, ani podejrzywała, że stanie się on sprawcą jej późniejszych nieszczęść.

Łotrowi wielce zależało, ażeby pozyskać sprzymierzeńca w domu, gdzie z nim weszła zbrodnia i nieszczęście. Umiał tak zręcznie odegrać komedję miłości, mówił o małżeństwie z takim zapałem, że biedna matka twoja przywiązała się do niego namiętnie, ani na chwilę nie podejrzywając jego szczerości. Została kochanką tego człowieka!

— Kochanka! — powtórzył Maurycy.

— Tak, kochanką — odpowiedziała pani Rosier tonem głuchej wściekłości — Łotr splamił czystą duszę, ślepo mu wierzącą! Syn shańbionego dziewczęcia nie miał nigdy nosić nazwiska swego ojca!

— A tym synem jestem ja? — przerwał Maurycy.

— Ty — odpowiedziała pani Rosier. — Ale nie wiesz jeszcze wszystkiego! Słuchaj, słuchaj jeszcze!

Wkrótce potem, gdy uwiedziona została twa matka, hrabinę Kurawiew znaleziono nieżywą w łóżku, zamordowaną dwoma pchnięciami sztyletu. Kamerdyner zabił hrabinę, poczem uciekł — pozostawiwszy jednak fałszywe poszlaki, które miały naprowadzić podejrzenia na twą matkę. Nieszczęśliwą kobietę aresztowano i wsadzono do więzienia.

d. c. n.

ŻWAWY STARUSZEK.



Lloyd Goeorge — mimo swych 72 lat bierze nadał udział w życiu politycznem.

Gdy się rok szkolny kończy...

Rok szkolny dobiegł do końca. Przyszłość młodzieży naszej zbliżyła się o krok. Pojutrze opustoszeją już ławy szkolne, ścichną gwarne sale. Odejdzie młodzież na wakacje. Jedni wyjadą na wygodne i wykwintne letniska, inni szukać będą słońca i zdrowia na obozach, kolonjach; jeszcze inni osiądą w pobliskich wsiach lub wreszcie pozostaną w zadymionych, męczących upałem, miastach. Wszyscy jednak wybiegną ze szkoły z radością i pójdą na zasłużony odpoczynek.

Ostatni wyjdzie z klasy wychowawca. Gdy już cisza zalegnie ławy, ten spojrzy jeszcze raz na puste sale i wolnym krokiem odejdzie — też na wakacje. Na wypoczynek, jakże zasłużony. Odchodzi nie z taką radością w oczach jak jego młodzi przyjaciele. Myśli jego i uczucia krążą nietylko wokół niego ale i tych wszystkich, z którymi i dla których rok cały rzetelnie pracował.

Odchodzi kierownik zakładu, odchodzi nauczyciel i wychowawca nietylko na odpoczynek; idzie, by nabrać nowych sił do nowej pracy; idzie więc, by przemyśleć wiele spraw, związanych z wychowaniem i nauczaniem. Niejeden z nauczycieli wakacje może jedynie wykorzystać jako najodpowiedniejszy czas na studja właściwe i pracę naukową. To też, kiedy roześmiana młodzież pławić się będzie w wodzie i słońcu, wówczas nauczyciel trudzić się będzie nad przygotowaniem pracy na rok przyszły. Będzie się trudzić nie z udręką, lecz radością, by dać z siebie wszystko, co najlepsze.

Radość rozpiera duszę wychowawcy. Oto mimo ciężkich warunków materjalnych i nawału pracy wprowadził w życie już dwa lata nowej, zreformowanej szkoły. Już jest prawie w połowie drogi. I jeśli się rzuci okiem na ten dwuletni dorobek nowej szkoły polskiej, przyznać trzeba, że praca nie poszła na marne. Z dnia na dzień z przekształcaniem form nauczania i wychowania zmienia się oblicze młodzieży: duchowe, umysłowe i fizyczne. Już dzisiaj widzi się rezultaty metod nowej szkoły: w uczeniu się młodzieży, w ujmowaniu zagadnień życiowych i postawie jej wobec szkoły i wychowawcy. Dziś już bardzo zbliżył się dom rodzicielski do szkoły. Nauczanie i wychowanie młodego człowieka jako świadomy i zbiorowy wysiłek wyszły już za bramy szkoły. Lata najbliższe przyniosą jeszcze bogatsze rezultaty. Bo nowa polska szkoła wierzy i konsekwentnie dąży do tego, by przez wychowanie wpłynąć na los życia obywateli. Historja może być posłuszna woli ludzkiej, ale świadomej i zorganizowanej. Wola ta przepełnia umysły i serca już nietylko nauczycieli, ale modzieży i rodziców. To złączenie w zrozumieniu celów szkoły i ich realizacji jest pierwszym sukcesem reformy szkolnej. Rok następny rozpoczniemy ze zdwojoną energją pod znakiem dalszej, rzetelnej realizacji założeń nowej szkoły.

Narazie rozchodzimy się na wakacje. Rozchodzimy się inaczej niż w latach poprzednich. Poważnie. Z utajonym w głębi serc smutkiem. Brakło nam największego i najlepszego wychowawcy, Wychowawcy Narodu! Idziemy więc poważnie, by nic nie uronić z Jego pięknych i dobrych nauk. Idziemy po nowe siły, potrzebne nam do zdwojonej roboty. W pracy tej Duch Wodza świecić nam będzie i zachęcać.

Dziś idziemy na wakacje! Idą młodzi po słońce, po hart, po zdrowie!

Niech się zapełnią brzegi naszego morza i rzek, lasy i łąki dziatwą. Niech mimo wszystko rozlega się radość życia i uśmiech zdrowia.

Głos Wodza mówi do nas: „matki i ojcowie, gdy sami śmiać się nie możecie, w kąt rzućcie instrumenty pedagogiczne, gdy wesoły srebrny dzwonek śmiechu roześmianych buziaków dziecinnych w waszych domach się rozlega. Niech się śmieją polskie dzieci śmiechem odrodzenia...“ Bo w śmiechu tym kryje się zaczątek nowej tężyzny życiowej, nowej woli i energji Niech wakacje nadchodzące przyniosą dużo zdrowia i dobrej myśli nauczycielowi utrudzonemu, dziecku wypoczywającemu i zatroskanym o jego los rodzicom. Niech po zdrowo spędzonych wakacjach wróci ogorzała i kwitnąca radością i zdrowiem młodzież nasza.

Niech zapełni gwarem i pracą ławy szkolne! I niech pamięta, że, gdy wróci do swej nowej klasy, zastanie tam tego, który przed wakacjami szkołę opuścił ostatni — starego znajomego nauczyciela — wychowawcę. Czekać już będzie z serdecznem życzeniem pomyślnej pracy tak, jak teraz żegna serdecznie z życzeniami dobrego wypoczynku i pięknego lata.

Dr. Tadeusz Pasierbiński.

Skarb powstańca z r. 1863

Na łożu śmierci ujawnił miejsce ukrycia kosztowności

Władze śledcze w Stanisławowie prowadzą dochodzenie w dość niezwykłej sprawie, która ma związek z powstaniem styczniowem w r. 1863.

Jeden z powstańców, Leonczewski, pochodzący z Rohatyna, podczas powstania miał funkcję zbierania pieniędzy na broń i amunicję. Zdołał on zebrać pokaźny skarb, który przewieźć miał przez granicę. Dowiedział się jednak po przekroczeniu granicy, że Moskale są na jego tropie, zbiegł więc spowrotem do Austrji, i dla ukrycia zebranych pieniędzy zakopał je w lesie. Tymczasem powstanie upadło, a Leonczewski zapadł na ciężką chorobę, która przykuła go do łóżka na resztę życia.

Przed kilku laty dopiero zmarł i na łoży śmierci opowiedział o wszystkiem swemu znajomemu, Antoniemu Pomorskiemu, podając miejsce ukrycia skarbu.

Po śmierci, Pomorski udał się na poszukiwanie zakopanych kosztowności, wykopał je i przywłaszczył sobie. Przypadkowo dowiedziała się o tem wdowa po powstańcu, Anna Leonczewska i wniosła przeciw Pomorskiemu doniesienie.

Obecnie władze sądowe badają, czy skarga 80-letniej kobiety zgadza się z rzeczywistością.

—:o:—

Proces o gwiazdę

Jedyny w swoim rodzaju proces toczyć się będzie niedługo przed trybunałem nowojorskim. Skarżący, niejaki mr. Limers, jest kupcem, który w ciągu długich lat prowadził skromny, oszczędny tryb życia i zebrał pod koniec swej karjery zawodowej znaczny majątek. Mr. Limers nie żywił żadnych szczególnych ambicyj, prócz jednej: uwiecznienia swego nazwiska, przekazania go potomności. Jak to zrobić? Mr. Limers myślał długo nad tem, spędził sporo bezsennych nocy na poszukiwaniu różnych projektów, aż wreszcie wpadł na zbawczy pomysł. Ofiarował jednemu z największych obserwatorjów astronomicznych w U. S. A. sumę 100.000 dolarów pod warunkiem, że... pierwsza nowoodkryta gwiazda ochrzczona zostanie jego imieniem.

Obserwatorjum przyjęło radośnie i skwapliwie hojną ofiarę. Upływał miesiąc za miesiącem, a mr. Limers czekał z niepokojem aż się ziszczą jego marzenia, aż nazwisko jego zostanie utrwalone w atlasie astronomicznym na wieki wieków. Od czasu do czasu zwracał się Limers z zapytaniem do obserwatorjum, czy nie odkryto jeszcze nowej gwiazdy na nieboskłonie. Odpowiedź brzmiała stale odmownie. Aż tu dowiaduje się mr. Limers pewnego dnia przy przeglądaniu dziennika, iż obserwatorjum rzeczone odkryło istotnie nowe ciało niebieskie, lecz nadało mu potajemnie inną nazwę. Oburzony i rozgoryczony Limers biegnie w te pędy do sądu i wnosi skargę przeciw obserwatorjum aby zwróciło mu w całości ofiarowany legat, albo też nadało nowoodkrytej gwieździe jego nazwisko. Proces odbędzie się niedługo, a publiczność zadaje sobie pytanie, co będzie z legatem, jaki wyrok wyda sąd w tej niezwykłej i trudnej sprawie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Podokręg bokserski utworzony zostanie w Zagłębiu

Jak już pisaliśmy, P. Z. B. wyraził zgodę na utworzenie podokręgu bokserskiego w Zagłębiu, który podlegać będzie śląskiemu O. Z. B.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed południem w sali związku kolejarzy w Sosnowcu (dworzec) odbędzie się organizacyjne zebranie podokręgu zagłębiowskiego.

Na zebraniu tem wybrany zostanie zarząd podokręgu to też udział w zebraniu winni wziąć przedstawiciele wszystkich klubów w Zagłębiu.

W tymże dniu o godz. 5 popoł. na boisku Unji w Sosnowcu odbędzie się turniej bokserski, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz nowoutworzonego podokręgu.

W turnieju wezmą udział drużyny bokserskie Policyjnego, CKS., Solvayu, BKS. z Dąbrowy, Makabi i Unji.

„10 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY“ W BĘDZINIE.

Związek strzelecki w Będzinie miasto urządza w najbliższych dniach strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.

W ramach tych zawodów uzyskać można odznakę strzelecką III lub II klasy, a każdy z uczestników otrzymuje bez względu na wynik piękny pamiątkowy dyplom

Aby dać możność szybkiego i sprawnego odstrzelania komenda związku strzeleckiego prosi wszystkie organizacje, pragnące wziąć udział w strzelaniu o wcześniejsze zgłoszenia wraz z podaniem ilości uczestników.

Zgłoszenia kierować należy od dziś do komendy związku strzeleckiego Będzin—miasto (hale targowe) w godzinach wieczornych.

KIELCE—LUBLIN W BOKSIE 9:7

Rozegrany w ub. niedzielę w Kielcach między reprezentacjami Lublina i Kielc mecz bokserski zakończył się zwycięstwem drużyny kieleckiej 9:7.

Największą niespodzianką meczu była porażka mistrza okręgu lubelskiego w wadze półśredniej, Ceglarza.

PRZED MECZEM POLSKA—BELGJA.

Komisja trzech pol. związku lekkoatletycznego ustaliła skład polskiej reprezentacji lekkoatletycznej na mecz z Belgją 23 bm. w Brukseli. Skład ten przedstawia się następująco.

100 m.: Biniakowski, Trojanowski II. 200 m.: Śliwak, Kocoń. 400 m.: Śliwak, Biniakowski. Sztafeta 400—300—200—100 m.: Biniakowski, Śliwak, Koźlicki, Trojanowski II. 800 m.: Kucharski, Kuźmicki, 1500 m.. Kucharski, Noji. 5 km.: Noji, Fiałka, 110 m. płotki: Twardowski i Niemiec (lub Haspel), 400 m. płotki: Kostrzewski, Maszewski. Skok wdal: Pławczyk i Twardowski (lub Nowak). Skok w zwyż: Pławczyk, Chmiel. Kula i dysk: Heljasz i Siedlecki. Oszczep. Lokajski i Turczyk.

Komisja trzech uzależnia swą decyzję w biegu przez płotki na 110 m. od dodatkowej eliminacji między Niemcem a Haspelem we Lwowie, zaś w skoku w dal od wyniku Nowaka, który przebywa obecnie w Poznaniu.

Istnieje jeszcze możliwość pewnych zmian po zawodach w przyszłą niedzielę. Wyjazd 20 bm. z Warszawy.

Kronika

× **Cracovia przegrała w Wilnie 2:4 (1:0).** Drugi występ Cracovii w Wilnie zakończył się jej sensacyjną porażką 2:4. Przeciwnikiem drużyny krakowskiej był mistrz Wilna WKS Śmigły.

× **Zawodnicy polscy wyjeżdżają do Paryża.** Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w Paryżu 16 bm., wyjeżdża trzech zawodników polskich: mianowicie Kucharski (Jagiellonja), Lokajski (Warszawianka) i Heljasz (Warta).

× **Ajax zwycięzcą turnieju w Brukseli.** W ub. poniedziałek wieczorem rozegrano mecz finałowy w międzynarodowym turnieju piłkarskim w Brukseli między drużynami Ajax (Amsterdam) a F. C. Sochax który zakończył się zwycięstwem drużyny holenderskiej 2:1 (1:0).

Tem samem Ajax zdobył zaszczytny tytuł zwycięzcy turnieju.

× **Zew — Z. K. Śl. (W. Hajduki) 3:0 (1:0).** W spotkaniu towarzyskiem w ub. poniedziałek Zew pokonał drużynę Z. K. Śl. z Wielkich Hajduk w stosunku 3:0.

× **Heljasz o 2 cm. od rekordu świata.** W ramach zawodów lekkoatletycznych, które odbyły się w drugi dzień świąt na boisku Warty w Poznaniu Heljasz ponownie podjął próbę pobicia rekordu światowego w rzucie kulą oburącz. I tym razem próba się nie powiodła, jakkolwiek doskonale usposobiony Heljasz uzyskał znacznie lepszy wynik, niż przed tygodniem i już tylko o 2 centymetry gorszy od rekordu świata, należącego do Torrance. Uzyskał on 28.66, tj. prawą ręką 15.27, lewą 13.39.

Nr. km. 263, 294/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem, rewiru Skalskiego, zam. w Skale przy ul. Słomnickiej nr. 15, na zasadzie art. 602, 603, 604 K. P. C., ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości.

Dnia 25 czerwca 1935 r. w I-szym terminie od godz. 9-ej rano w Władysławowie, gm. Minoga, składających się z trzech koni wyjazdowych, oszacowanych na sumę 1050 zł. na rzecz Joachiwa Gitlera. Nr. akt km. 263/35.

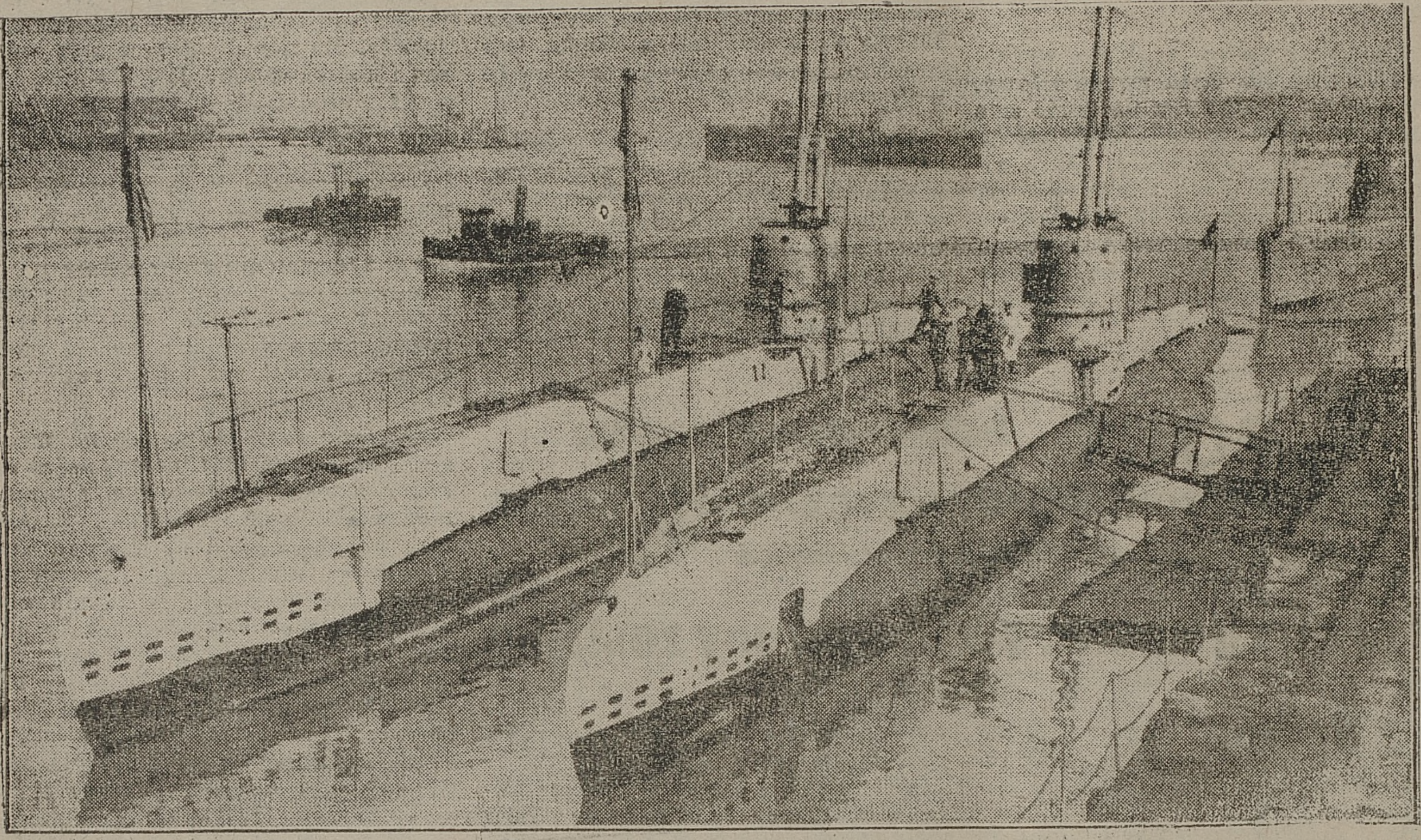
Dnia 25 czerwca 1935 r. w I-szym terminie od godz. 9-ej rano w Władysławowie, gm. Minoga, składających się z dwuch koni wyjazdowych, oszacowanych na sumę 800 zł. na rzecz Judki Kołataoza. Nr. akt km. 294/35.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

KOMORNIK (podpis nieczytelny).

Skała, dn. 6 czerwca 1935 r.

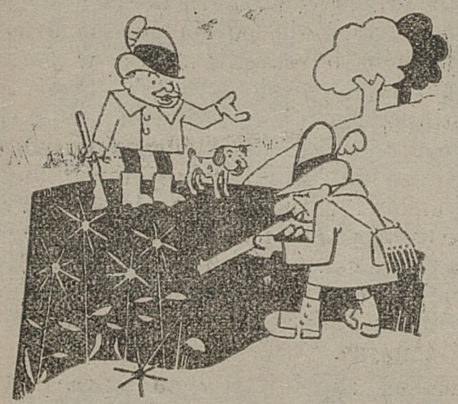
ANGLJA SIĘ ZBROI.



W Anglji oddano do użytku ostatnio dwie nowe łodzie podwodne. Zbrojenia morskie Anglji są odpowiedzią na oświadczenie Niemiec w sprawie równouprawnienia w tej dziedzinie.

HUMOR

JAROSZ



— Bój się Boga! Strzelasz do kwiatków...

— Wiesz przecież, że jestem jaroszem.

SZOFER I PRZECHODZEŃ.

Szofer: — Co? Sto tysięcy żąda pan za przejechaną nogę? Sądzi pan może, że jestem miljonerem?

Przechodzień: — A panu zdaje się może, że jestem stonogą?

ŚWIĘTOŚĆ MIEJSCA.

P. Dobroszklanka winien jest p. Winogórze 100 złotych. Od dwu lat p. Winogóra szuka p. Dobroszklanki po całem mieście. Ale nic. Wreszcie spotyka go w synagodze i woła:

— A, tu cię mam! Dawaj 100 złotych!

Na to p. Winogóra:

— Ty łobuz, ty! Tutaj, w synagodze, w świętem miejscu? Tu to ja pluję na ciebie!

OWSZEM, ALE NIE...

— Słyszałem, że podobno syn pana usamodzielnił się?

— Nie podobnego — ożenił się.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski i uczeń na stałe. Dąbrowa Górnicza, Okrzei 29.

POTRZEBNA prasowaczka do sztywnej bielizny. Będzin, Małachowskiego 26 pralnia „Pospieszna".

POTRZEBNA podręczna. Pracownia sukien, Kołłątaja 12 m. 6 front.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NIEDZIAŁKOWSKI ZYGMUNT zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

SLĘZAK EDWARD zgubił książeczkę wojskową, dowód osobisty, legitymację bezrobocia, legitymację Ubezpieczalni — wszystko wydane w Sosnowcu, które unieważnia.

WŁODZIMIERZ SULISTROWSKI zgubił dowód osobisty wydany w Częstochowie oraz różne legitymacje, które unieważnia.

WIŚNIEWSKI JAN zgubił legitymację Ubezpieczalni, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

BANK Spółdzielczy sp. z o. o. w Będzinie Sączewska 13. Niniejszym zawiadamia się wszystkich członków, że dnia 27 czerwca 1935 r. o godz. 19-ej wieczór, drugi termin o godz. 20-ej wieczór odbędzie się w lokalu Centr. Zw. Rzem. Żyd. w Będzinie, Kołłątaja 45 Ogólne Zebranie z następującym porządkiem dziennym. Zaznacza się, że Ogólne Zebranie w drugim terminie będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Odczytanie protokułu poprzedniego Ogólnego Zebrania. 4) Sprawozdania. 5) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków. 6) Sprawa uruchomienia, ewentualnie likwidacja Banku. 7) Uchwalenie budżetu. 8) Sprawa pokrycia strat. 9) Uchwalenie przelania funduszów: udziałowego, zasobowego i specjalnego na pokrycie strat. 10) Zmiana § statutu z 5 członków Zarządu na 3. 11) Zmiana § statutu z 7 członków Rady na 5. 12) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej w razie uchwały uruchomienia. 13) Wybór Komisji Likwidacyjnej w razie uchwalenia likwidacji. 14) Wolne wnioski.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.